

Wychodzi we Lwowie w Niedziele i święta o godz. 2. po południu.

Prenumerata miesięczna i zamiejscowa z przesyłką poczt. wynosi kwartalnie 1 złr.

Numerów pojedynczych po 8 ct. dostać można w administracji, we wszystkich trafik. i u kolporterów. Inzeraty po 6c. wiersz.

# Gazeta Świąteczna

Kalendarz.

16. Gawła opata.  
17. Lucyna.  
18. Łukasza Ewang.  
19. Piotra z Alkan.  
20. Felicyana bisk.  
21. Urszuli panny.  
22. A. 20 po Z. Ś.  
Now dnia 17.

Przedpłać i ogłoszenia przyjmujcie biuro „Gaz. Świątecznej” przy ulicy sykstuskiej l. 33.

## Fałszywy alarm.

Pojawienie się „Gazety Świątecznej” wywołało alarm z pewnej strony, w tonie takim, jakiego najmniej mogliśmy się spodziewać. Rolę dobosza, bijącego na fałszywą trwogę, przyjął p. Józef Rogosz w „Tygodniu”, za przyczynę postrachu obierając sobie tę okoliczność, iż wydawca i redaktor „Gazety Świątecznej” urodził się kiedyś — żydem.

P. Rogosz powiada, że w tej właśnie okoliczności upatruje początek mającego kiedyś nastąpić opanowania prasy peryodycznej w Galicyi przez żydów; wiadomo zaś, co są to żydzi i jaki los czekałby naszą prasę w ich ręku. Nie będziemy powtarzali aż nadto już obgadanych komunałów, że żydzi galicyjscy nie przyznają się do polskiej ojezyny, że wzdychają do Niemców, że stanowią czynnik rozkładowy, że więc należy wprowadzić reakcję przeciw zawczesnemu równouprawnieniu, aż do chwili, gdy żydzi zostaną Polakami. Argumenta powyższe w artykule „Tygodnia”, którym zresztą prawdy realnej odmówić poniekąd, niestety, nie można, w tym wypadku świadczyć mogą co najwięcej o tem, że autor miał czas dowiedzieć się już, jacy są galicyjscy żydzi; żeby jednak dla wypowiedzenia swej opinii potrzebował być aż takiej sposobności, jak założenie „Gazety Świątecznej”, to już przechodzi zwykłe pojęcie ludzkie, pomimo najszczerzej chęci dopatrzania się logicznego związku myśli w będącym w mowie artykule. Bo że stosunki tutejsze pod względem stanowiska i charakteru żywołu izraelskiego pozostawiają bardzo wiele do życzenia, o tem podobno wiedzą wszystkie dzieci w Galicyi; że żydzi powinni raz już uznać się w zasadzie i w życiu Polakami, o tem przekonani są wszyscy; rzeczy te nie potrzebują dowodu, a wszelka praca w tej mierze, wszelkie argumenta, zwłaszcza zwrócone do społeczeństwa polskiego, są najzupełniej zbędne. Ale z tem wszystkim i właśnie dla tego, trudno nam jest zrozumieć, na jakiej zasadzie ma być wzbroniony przystęp do grona społeczeństwa polskiego, ma być wzbroniona praca w tem gronie, praca polska, tym, którzy urodzeni w wyznaniu żydowskim, jednakże wychowani po polsku, uczuli w sercu tętno polskie i zapragnęli stanąć w szeregu pracowników, działających, mniejsza o to z jakim skutkiem, ale działających w dobrej wierze, w tem przekonaniu, że służą swojej polskiej ojezynie!

Powiadają: „niech żydzi zostaną Polakami, a potem wszystko im damy;” przyjmujemy tę zasadę, ale jeżelibyśmy czekać musieli, aż p. Rogosz wynajdzie sposób zrobienia żydów Polakami całą masą i w jednej godzinie, trzeba by z góry położyć krzyżyk na maksymę powyższą, wobec tego że assymilacya narodowa jednostkami, assymilacya stopniowa musiałaby być w takim razie zaniechana. A przecież jest to jedyna możliwa droga przeprowadzenia tej assymilacyi. Stosunki które wytworzyły się wiekami, które mają swoją drogą, acz smutną historię, stosunki takie nie przeobrażają się jednym zamachem; potrzeba na to pracy i czasu, a przedewszystkiem czasu. Dla tego też właśnie orędownicy zasady spolszczenia żydów powinni, sądzący, radośnie przyjmować pojedyncze objawy urzeczywistnienia tejże zasady. Jakże w obec tego ostać się może wzbranianie przystępu do pracy polskiej żydom, którzy są Polakami! Pan Rogosz pyta: Dla czego nie wydajemy pisma dla żydów na wzór warszawskiego „Izraelity”? Niemamy powodu spowiadać się na tem miejscu z pobudek, które nas do podjęcia wydawnictwa skłoniły, wypowiedzieliśmy je bowiem z początkiem naszego pisma; tu tylko musimy powiedzieć p. Rogoszowi, że do pracy takiej, jak spolszczenie żydów powołani są nie tylko ciż żydzi, ale wszyscy dobrze myślący obywatele kraju, że zatem nikt by się pono nie dziwił i p. Rogoszowi, gdyby założył „Izraelitę”. A przecież nikt z tego zarzutu mu nie czyni, że nie wydaje pisma tego charakteru, lub że nie wydaje n. p. dziennika dla ludu, który wszakże tak jest potrzebnym — tylko wydaje „Tydzień”. Sądźmy bowiem, że każdy pracuje w ten sposób, jaki mu dyktuje własne poczucie, że tedy i wydawnictwo „Gazety Świątecznej” z tej samej wypłynęło pobudki. Nie zakładaliśmy dziennika dla żydów, lecz dla publiczności polskiej — zdaje nam się że powinno to właśnie być dowodem poczuwania się do przynależności, do prawa obywatelstwa w temże społeczeństwie, i że p. Rogosz najmniej z tego tytułu robić nam zarzut ma prawo. Ta sama okoliczność powinna była powstrzymać „Tydzień” od całej przeciw nam wycieczki, a w szczególności od ustępu, w którym p. Rogosz zaznacza nieświadomość swoją o kierunku naszych przekonań. Musimy także wspomnieć, iż zarzut, jakoby redakcyja „Gazety Świątecznej” nie zamarkowała swego stanowiska wobec sprawy polskiej, nie byłby słusznym nawet wte-

dy, gdyby istotnie tak było. My wiemy, że powstające dzienniki polskie markują stanowisko swoje w obec pewnych kierunków lub stronnictw i zasad, nie zdarzyło nam się jednak, ażeby pismo polskie oświadczać było zmuszone: że jest polskiem. W tym wypadku zawdzięczamy to charakterowi naszego programu, że możemy wykażać p. Rogoszowi, mówiąc grzecznie, nieprawdę, albowiem powiedzieliśmy nawet w programie, że będziemy uwzględniać przedewszystkiem teren Polski bez różnicy granic rozbiorowych, że chcemy służyć uczciwie sprawie publicznej naszej, która jest polską, a biorąc sobie za godło słowa naszego wieszczą, nie cytowaliśmy przecież starego testamentu, ale cytowaliśmy poetę naszego t. j. polskiego, który prawdopodobnie nie jest przecież obcym literackiej erudycyi p. Rogosza. Sądźmy że powiedzieliśmy dosyć na odparcie niczem nie uzasadnionej wycieczki „Tygodnia”; pozostaje nam chyba uspokoić obawy p. Rogosza o przyszłość prasy polskiej, jakoby zagrożonej przez żydów. Powiada p. Rogosz, „że prasa będąca jednym z najpotężniejszych czynników bieżącego stulecia” wtedy tylko nie wywiera wpływu zgubnego, gdy jej kierownicy są ludźmi dobrej woli i szczerze kraj kochają. Owóż, odmawiając p. R. prawa wydawania z góry apodyktycznego sądu o naszej dobrej woli, wolimy także zamilczeć o dobrej woli jegoż samego; przypomnieć mu tylko chcemy, że każda prasa, każda literatura nawet jest taką, jakiej warte jest dane społeczeństwo. Naszem zdaniem, chociażby wszystkie dzienniki przeszły w ręce wydawców żydów, musiałyby one przecież zachować te barwy i ten kierunek jakie panują w społeczeństwie, nie zdołałyby przeobrazić narodu, jeśli w narodzie jest duch, zdrowie i życie. Dowodem tej prawdy jest dzisiaj prasa warszawska, której większość a przynajmniej część znaczna jest wydawana przez żydów, a która mimo to przecież, mimo tak ciężkich warunków tamujących jej rozwój, stoi bardzo wysoko i jest na wskroś polską, chociaż także nie ma szczęścia podobać się p. Rogoszowi. Dlaczego zaś jest polską? Bo ogół publiczności, bo społeczeństwo żywi i przechowuje zdrowe ziarno zasad i tradycy narodowych.

Możemy więc śmiało odłożyć na bok obawy o zawojowanie prasy przez żydów, — niepolaków; ludzie, których treścią jest spekulacya mają zyskowniejsze nieco drogi dla swoich kapitałów, niż jest dziennikarstwo



## August Bielowski

† d. 12. października 1876.

Ostatnie dwa lata (1875, 1876.) należeć będą do smutniejszych w naszej, od wieku tak smutnej i bolesnej, historii. Niepamiętne to, abyśmy kiedy w tak krótkim czasie tyle strat w pierwszych szeregach zastępów narodowych ponieśli, abyśmy jedna po drugiej tyle drogich, ciężko opłakanych usypali mogił. Libelt, Kremer, Pol, Goszczynski, Fredro — tak świetna wiazanka imion, które niedawno w gronie żyjących przyszłyściadały nam czynem i myślą, pełnym wiekopomnych dzieł życiem, już z za grobu — duchy promienne — święta do narodu przemawiają pamięcią. A dziś oto sypiemy świeżą mogiłę drukowi tamtych. Zda się, jakoby im duszno było pomiędzy nami, jakby się spieszyli ulecieć precz z pośród skarło-

waciałych lalek dzisiejszego pokolenia, ulecieć do wspólnej biesiady spoczynku po trudach, pełnych zasługi a chwały! Do nas, którzyśmy albo zapomnieli albo nienauczyli się jeszcze, jak synowie rozdartego narodu karmić mają w duszy święte hasła i zasady życia dla Ojczyzny, — niechże przynajmniej te świeże mogiły przemówią słowem wielkiej i świętej grozy a zachęty; zaiste bo chłopię polskie, które się nauczy dziejów tych kilku tylko współczesnych mu grobów, — nauczy się dosyć, aby żyć dla Polski godnie.

Stańmy chwilę nad otwartym znów grobem, oddać część zacnym popiołom.

August Bielowski urodził się d. 27. marca 1806 r. w Krechowcach na Rusi Czerwonej. Nauki pobierał naprzód w Buczaczu, następnie w Stanisławowie, na kursa zaś uniwersyteckie uczęszczał we Lwowie, gdzie też rozpoczął swój zawód literacki. Pisywał najprzód poezye, których wiele drobniejszych tak własnych, jakoteż przekładów z innych poezyj słowiańskich, szczególnie pie-

śni serbskich i małoruskich drukował w wychodzących we Lwowie w r. 1830 *Romantyciach* i w *Haliczaninie*. Krótki atoli początek zawodu pisarskiego przerwał s. p. Bielowski, zamieniając pióro na miecz, gdy noc listopadowa rzuciła Polsce hasło do boju z najezdzcą. Widzimy go więc w r. 1831 w szeregach obrońców wolności polskiej, jako jednego z ochotników, którzy z korpusem generała Dwernickiego odkomenderowani byli na Wołyń, dla wywołania tam ruchu. Po smutnem zakończeniu wojny, Bielowski powrócił w strony rodzinne t. j. do Galicyi, gdzie nie ustając w słuźbie dla sprawy narodowej, brał gorący udział w ówczesnych tajemnych związkach, pracujących nad utrzymaniem nieprzerwanej nici usiłowań, dążących do odzyskania utraconej, drogiej niepodległości. Emisaryusze z r. 1833, w szczególności zaś Szymon Konarski, udający się po laur męczęński na Litwę, widzieli Bielowskiego, wspomagającego czynności ich zawsze chętnie, zawsze z pełnem poświęceniem. Współdziałanie to

w Galicyi, a przecież p. Rogosz musi wiedzieć z doświadczenia, jakie w najlepszym razie można tu osiągnąć materyalne sukcesy. Bądźmy spokojni o to, że Icek ani Moszko nie będzie kolporterem, dopóki będzie Ikiem i Moszkiem.

Co do nas to nie zniechęcimy się takimi przeszkodami, jak wycieczka „Tygodnia“, mamy bowiem to przekonanie, że jeśli szczerze usiłowania nasze zasłużenia się dobrze sprawie publicznej powiodły by nam się tak, jakbyśmy tego pragnęli, to z pewnością potrafimy się ostać, chociaż by się to nie podobało niektórym monopolistom patriotyizmu. W przeciwnym razie pozostałoby nam zawsze to przeświadczenie, że działalność naszą opieraliśmy na zasadach uczciwej pracy, których wyznania i wykonania nie będziemy się uczyć od p. Rogosza.

Zygmunt Fryling.

## Kronika miejscowa.

**Odprowadzenie zwłok** ś. p. Augusta Bielowskiego z zakładu narodowego im. Ossolińskich na cmentarz Łyczakowski, odbędzie się dziś o godz. 4. popołudniu. Trumnę poniosą na barkach koledzy zmarłego w zawodzie literackim, dawni towarzysze broni i młodzież. U drzwi mieszkania, chóry pod dyrekcją p. Mikulego odpiewają „requiem“ — a nad grobem przemówią ks. Ptaszek, franciszkanin i Waleryan Podlewski, kolega szkolny i wojskowy dostojnego zmarłego. Pogrzeb, któremu celebrować będzie ks. infułat Morawski, pójdzie ulicą Kopernika, placem Maryackim i Bernardyńskim, ulicą piekarską aż na cmentarz Łyczakowski. Okna i balkony, obok których przeciągać będzie orszak pogrzebowy, przystrojone będą w chorągwie i znaki żałobne. Cechy i korporacje wezmą liczny udział, a „Gwiazda“ wystąpi z żałobną chorągwią. Zwłoki ś. p. Augusta Bielowskiego nabalsamowane zostały wczoraj przez dra Feigla i spoczną w grobie rodzinnym. Na trumnie zmarłego zwieszają się wieńce od młodzieży akademickiej, drukarzy, literatów. Jednym słowem, cały ten obchód żałobny świadczyć ma pod każdym względem o wielkiej czci i zasługach zmarłego.

**Sprawy sądowe.** Dnia 17. b. m. rozpoczyna się w lwowskim sądzie krajowym roki przysięgłych. W bieżącym tygodniu odbędą się następujące rozprawy: 16. Macieja Dyszanta o kradzież i Edwarda Breyera o oszustwo; 17. *Chuly Derner o podpalenie (przed sądem przysięgłych)*, Ieka Hodomańskiego o ciężkie uszkodzenie ciała i Józefa Przysiępkińskiego o kradzież; 18. Emila Zeidheima i Bazylego Burkuły o kradzież; 19. *Markusa Glasa o oszustwo (przed sądem przysięgłych)*, Iwana Czycha o kradzież i Pańka Bakaja o ciężkie uszkodzenie ciała; 20. *Ludwika Bielowskiego o sprzeniewierzenie (przed sądem przysięgłych)*, Jankla Gotlieb, Karola Urbanek i Gustawa Fuchsa o kradzież, Józefa Horodyskiego o ciężkie uszkodzenie ciała.

(Alg.) **Przeгляд teatralny.** Dwie nowości ukazały się tego tygodnia na deskach naszej sceny, mianowicie przedstawiono w niedzielę po raz pierwszy dramat pięcioaktowy Bluma

pod tytułem „Szpieg królewski“, a we wtorek debiutował nowo zaangażowany tenorzysta włoski p. Roverta w Traviacie Verdi'ego.

„Szpieg królewski“, jak już donosiliśmy, osnuty na pełnej dramatycznych epizodów historii wyzwolenia Szwecyi przez Gustawa Wazę z pod panowania Duńczyków, odznacza się jako dramat przedewszystkiem śliczną tendencją poświęcenia i poświęcenia dla miłości ojczyzny. Bohater dramatyczny przypomina po części Wallenroda, ale samo jak on wstępuje w służbę wrogów, by na tem stanowisku pracować dla wielkiej swej sprawy. Bohater to prawdziwy, zaiste większy, aniżeli niejeden, który z bronią w rękę walczy na polu chwały, tamten oddaje życie, ten daje więcej, poświęca swój honor, swoją godność człowieka, a za to zamiast nagrody spodziewać się może tylko pogardy od swych współrodaków, dla których pracował. Dramat Bluma jakkolwiek w wielu miejscach grzeszy gwałtownym naciąganiem intrygi, a czasami szablonowością, posiada wiele scen prawdziwie pięknych, wiele ustępów rzeczywiście wzniosłych. „Szpieg królewski“ powinien stale figurować w naszym repertuarzu.

Przedstawienie poszło wcale gładko, p. Fiszser w roli tytułowej mało miał pola do popisu, autor bowiem tylko sporadycznie bohatera na scenę wprowadza i rzadko przedstawia go w prawdziwie dramatycznych sytuacjach. P. Fiszser jednak z roli swej uczynił całość zaokrągloną, której nie zarzucić nie można.

Talentowana artystka p. May miała bardzo szczęśliwe chwile w roli Zygbyrty, oblubienicy króla Chrystyana; rola ta należy do najlepszych, w jakich dotychczas widzieliśmy ją na scenie. Wymagająca wielkiej dramatycznej siły rola Jadwigi nie znalazła w pani Ładnowskiej odpowiedniej przedstawicielki. Pani Ł. bardzo dobra w rolach konwersacyjnych, w których trzeba widzowi zaimponować pięknością i wybredną toaletą, posiada jedną kardynalną wadę, czyniącą ją niemożliwą w rolach dramatycznych. Wadą tą jest głos fisułowy, nie mający zadnej skali. Przyznać jednak musimy, że czyniła wszystko, aby jak najlepiej z zadania swego się wywiązać, w każdym słowie czuć było, że rozumie, co mówi i pojmuje dobrze sytuację.

Trudno nam jeszcze wypowiedzieć stanowcze zdanie o p. Revercie, który jak wyżej wspomnieliśmy debiutował we wtorek w Traviacie. Zanotujemy tylko, że sprawił w ogóle dobre wrażenie. Głos ma przyjemny, choć już nie pierwszej świeżości, ale władza nim wyśmienicie. W każdym tonie czuć, że dobrą przechodził szkołę. Gra jego była wcale poprawną, wolną od tej nienaturalności, w którą włoscy śpiewacy zwykle popadają.

Przedstawienie premiiwanej na konkursie warszawskim kom. Sewera „Pojedynek Szlachetnych“ które jak zapowiedzieliśmy w zeszłym numerze, miało się odbyć w piątek, zostało dla lepszego wystudowania ról na później odłożone.

## Kronika zamiejscowa.

**Ślub hr. Bronisława Łośia** starosty stanisławowskiego, z hrabianką Zofią Gołuchowską, córką ś. p. poprzedniego namiestnika

hr. Agenora Gołuchowskiego, odbędzie się w Skale 18. b. m.

**Kuryer Krakowski.** Pod tym tyt. od 16. października zacznie w Krakowie wychodzić dziennik niepolityczny na wzór Kuryera Warszawskiego.

**Z Warszawy** 10 października. 40 lat pracy na scenie ukończył wczoraj p. Królikowski. Nie wiele zapewne znalazłoby się w świecie artystów, uosabiających potężne dramatyczne kreacje, którym siły pozwoliły tak długi poświęcać się sztuce. Królikowski jednak jakkolwiek zdrowie jego jest nadwątlone, dotrwał na swoim zaszczytnym stanowisku do tej pięknej chwili, umocniony potęgą swego talentu. Dla dobra sztuki składamy zasłużonemu artyście życzenie, ażeby na deskach sceny polwieczną świecił szczęśliwie rocznicę!

Niebawem wykonaną będzie opera w 5ciu aktach p. Adama Münchheimera p. t. „Stradyota“, której libretto jest pióra b. dyrektora Teatru J. S. Jasińskiego.

Znana śpiewaczka opery petersburgskiej pani *Adelina Budil* od paru dni gości w Warszawie.

**Z Poznania.** Na posiedzeniu wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół nauk, przeczytano 10. b. m. rozprawę p. t. „Prusy książęce po traktacie oliwskim“. Jest to wstęp do większej pracy, zawierający wiele ciekawych szczegółów, mianowicie objawy przywiązania całej szczególnie niemieckiej ludności do Polski, opierającej się wszelkimi siłami odcieraniu jej od Rzeczypospolitej Polskiej.

**11.000 pomieszkań niezajętych.** Donoszą nam z Wiednia 13. b. m.: Liczba niezajętych pomieszkań, która przed kilkunastu laty wynosiła 4000, wzrosła się w ostatnim czasie do 11.000. Administracya podatków przeprowadziła obliczenie niezajętych pomieszkań we Wiedniu, które do dnia 13. wykazało blisko 11.000 niezajętych pomieszkań. Za przyczynę podać nam mogę to, iż w ostatnich latach wiele rodzin musiało się zadowolić skromnymi pomieszkaniem, drożyzna i złe czasy skłoniły znów z drugiej strony wiele rodzin do wyniesienia się z Wiednia. Wczoraj podrażało mięso o 5 ct. kilo.

**Teatr w Niemczech.** W Niemczech, mianowicie w Prusach powstała kwestya teatralna, która wychodzi po za zakres spraw lokalnych i przybiera cechę sprawy publicznej. Prawie wszystkie teatry miast niestofecznych, gdzie zatem dwór panujący nie przyczynia się do utrzymania teatru, te upadają i chcą się utrzymać, muszą schodzić z wyżyn sztuki i zamieniać się albo w budy jarmarczne skoczaków, małp, kuglarzy albo przynajmniej tracą charakter przybytku muz. Dyrektorowie narzekają, że policya surową cenzurą utrudnia im przedstawienie jedynych jeszcze mogących zapełnić kasę utworów skandalicznych. Szczególnie uderzającym jest symptomem upadku teatralnego że w Wrocławiu, jednym z największych miast w Prusach, nie może ostać się teatr porządny. Sprawę teatrów biorąc też pod rozbiór organa prasy nawet urzędowej i zalecają jako jedyny środek zapomogą z funduszów miejskich, z funduszów prowincjonalnych i ze skarbu państwa. Różne są przyczyny upadku teatrów, a mianowicie

jednak nie wystarczało zacnej duszy do wypełnienia miary pracy na niwie Ojczystej. Jakoż równocześnie pracuje Bielowski i piórem. Z tego to czasu pochodzi jego znakomity przekład „Wyprawy Igora na Polowców.“ W r. 1834 założył pismo zbiorowe *Ziemiaństwo*, w którym pomieścił między innymi cenami pracami śliczne tłumaczenia dumek ukraińskich i największy swój oryginalny poemat p. t. *Pieśń o Henryku pobożnym*. Ten ostatni poemat wraz z przekładem pieśni o pułku Igora są najznakomitszemi płodami jego działalności poetyckiej, którą jednak wcześniej zakończył. Bielowski jest jednym z tych zasłużonych Polaków, którzy pracowity żywot zapełniali zawsze zgodnie z chwilą sytuacji ogólnie narodowej. Poeta przed wybuchem wojny i w jej toku, był w duchu wyrazem gorącej chwili, która w każdym sercu polskiem brzmiała akordami surmy wojennej; gdy zamilkły ostatnie echa strzałów bojowych, a na zboczonych łąkach zaległa znowu grobowa cisza boleści, — prawy syn narodu, z chwilą re-

fleksyi, otwiera księgę dziejów ojczystych, by ich skarby zbolalym przypomnieć rodakom. A była to czynność świetna, w całym znaczeniu słowa! Bielowski, jako historyk, zajmuje w literaturze naszej stanowisko, jedno z najpierwszych. Żelazna pracowitość, sumienny a głęboki pogląd krytyczny, postawiły go w rzędzie ludzi cieszących się sławą nie tylko w kraju lecz w całym świecie uczonym. W r. 1853 wydał we Lwowie *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, które to dzieło oryginalnością swoją sprawiło wielkie wrażenie w świecie naukowym i wywołało nawet ważne dla historii spory naukowe. Niezadługo potem Bielowski wzbogacił literaturę krytycznym wydaniem interesownych rękopismów p. t. *Pompeji Trogi fragmenta*, a w r. 1853 wydał znowu w Warszawie *Rzut oka na dotychczasową pierwotną polską historię*, i wiele drobniejszych rozpraw historycznych po różnych drukował w czasopiśmie. Najznakomitszą jednak pracą ś. p. Bielowskiego jest dzieło p. t. *Momumenta Poloniae historica* (Pomniki do dzie-

jąw Polski). Krytyczne to i oczyszczone z wielu błędów wydanie starych kronik polskich zajmowało go do końca życia, jak niemniej nowe wydanie słownika Lindego, nad którym pracował przy schyłku dni swoich, tak niespodziewanie przeciętych śmiercią, ku ogólnemu żalowi całej Polski. Wspomnieć jeszcze należy, w szeregu prac jego, o niedawno wydanej monografii o *Szymonie Szymonowiczu*, które to dzieło posiada nieposłednią wartość dla historii literatury polskiej. W ostatnim czasie, jako dyrektor zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie, niepospolite także położył zasługi. Ś. p. Bielowski był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą, mianowicie zaś członkiem Akademii umiejętności w Krakowie, Petersburgu, Rzymie i t. d.

Duch jego żyć będzie zawsze w wdzięcznej pamięci narodu. Cześć jego popiołom!

zły stan przemysłu i handlu, drogosc wszystkich niezbędnych potrzeb życia, a wreszcie wymagania publiczności, przyborów teatralnych, dekoracyj, maszyneryi i strojów.

**Dzienniki socjalistyczne.** Nowy centralny Organ socjalistów niemieckich „Vorwärts“ ma w pierwszym tygodniu swego ukazania się liczyć 105 tysięcy abonentów. W całym Niemczech wychodzi w ogóle 45 dzienników socjalistycznych, pozagranicami Niemiec w niemieckim języku 10, podczas gdy Francya ma tylko 11 organów socjalist., Włochy 6, Rosya i Holandya po 3, a inne państwa po 1 lub 2 socjal. pisma.

**Udoskonalenie telegrafu.** W paryskim urzędzie telegraficznym robią obecnie próby przyrządu elektrycznego, wynalazku p. Levoir, zapomocą którego można drutem telegraficznym przesyłać wszelkie autografy i rysunki najzawilsze. Wynalazca wystawi przyrząd ten na paryskiej wystawie powszechnej w r. 1878.

**Praktyczne zastosowanie cri-cri!** Grzechotka ta znalazła już praktyczne zastosowanie w Prusiech, gdzie kilkakrotnie już myśliwi z dobrym skutkiem używali jej podczas polowania z nagórką. Przeraziła grzechotanie cri-cri wypłasza z gęstwiny nawet najuciężalszą zwierzynę. Przecież zdało się na coś to... europejskie glupstewko.

**Z Petersburga** donoszą nam: Od czasu zaprowadzenia języków klasycznych w naszych gimnazyjach, bez których teraz świadectwa dojrzałości dostać nie można, zdarzyły się liczne wypadki smutne między młodzieżą moskiewską. Kilku studentów, którzy stracili już nadzieję uzyskania „testimonium maturitatis“ w sposób samobójczy zakończyli życie. Stosunek między nauczycielem a uczniem jest od tego czasu zupełnie anormalny. W Ekatarinburgskim wszystkim gimnazjum zdrzył się podobny wypadek, którego zakończenie było nadzwyczaj tragicznem. Maturzysta Skaczkow zastrzelił swego dyrektora (gimnazjalnego) p. Predteczyńskiego, który go ciągle prześladował.

Rozprawa ostateczna w tej sprawie odbędzie się z końcem październ. Skaczkowa, który wskutek tego wypadku jest nadzwyczaj rozdrażnionym i osłabionym, oddano go do domu waryatów. Przy rozprawie będą obecni jako liczyli profesorowie psychiatrii. Jeden z najznakomitszych adwokatów petersburgskich Utin bronić będzie Skaczkowa.

**Kongres geograficzny** odbył się w tych dniach w Brukseli i jest ważnym z tego powodu, iż król belgijski postanowił wniosek urzędzenia w środkowej Afryce stacyj, mogących dać wszelkiego rodzaju pomoc wędrowcom, którzyby chcieli z naukowych względów odbywać podróże lub czynić naukowe badania w tej części świata. Kongres przydał postanowienie, że ma być urządzona w tym celu nieustanna centralna między narodowa komisya i ukonstytuowanie szczególnych narodowych komitetów, połączenie ich z centralnymi organami komisji pod ogólną prezydencją króla belgijskiego, tudzież wydawanie odpowiedniego czasopisma.

## Telegramy „Gazety Świątecznej.“

**Wiedeń 15. października.** Pogłoska o powstaniu Softów jest nieprawdziwą, Rosyjski adjutant Taszkow przybył właśnie, przyjmował hr. Andrassyego celem dłuższej konferencyi.

Dziś przybywa do Wiednia królowa grecka.

*Presse i Fremdenblatt* omawiają doniesienie Havas o nieprzyjęciu zawieszenia broni przez Rosyę i wyrażają obawę co do utrzymania zgody między mocarstwami.

**Berlin 15. października** *Nationalzeitung* donosi, że Rosya i Serbja nie przyjęły zawieszenia broni.

**Bruksela.** Pogłoska o skonfiskowaniu 292 dział tureckich w Antwerpii jest fałszywą.

Rozprawa Tkinta, który sprzeniewierzył kilka milionów rozpocznie się w marcu 1877 r.

**Bukareszt 15. października.** Uzbrojenia postępują. Z Rosyi południowej nadeszły doniesienia o skoncentrowaniu wojska 200.000 żołnierzy.

**Semlin 15. października.** Turcy przekroczyli Drinę.

**Belgrad 15. października.** Przybyło tutaj 574 Moskali.

**Petersburg 14. października.** Pogłoskę o zamiarze abdykacyi cara uważają za wymysł, mający zrobić wrażenie.

**Londyn 14. października.** „Times“ traktując kwestyę zawieszenia broni, mówią: Żadne państwo nie może się odważyć odmówić następującej się sposobności uregulowania zawikłań wschodnich Dobro prowincyj tureckich i pomyślność Europy wymagają zawieszenia broni. Spodziewać się należy, że Rosya przystąpi do niego.

### Przyjechali do Lwowa 15. października.

**Hotel Żorza:** Wiktor hr. Plater z Wołynia; Tomasz Czech ze Stryja; Sydon Dunin Kęplisz ze Stanisławowa; Samuel Sacher i Henryk Egger z Wiednia.

### Repertuarz teatru lwowskiego.

Wtorek 17. Października **Hugenoci**, wielka opera w 5. aktach Scribego, muzyka Mayerbeera. Środa 18. **Ziarno**, komedia w 3. akt. H. Zalewskiego. Czwartek 19. **Ernani**, opera Verdi'ego w 4. akt. Piątek 20. **Mercadet**, komedia w 3. aktach Balzaka, po raz pierwszy; przekład A. Kleczewskiego. Sobota 21. **Opera**. Niedziela 22. **Mercadet**, kom. Balzaka w 3. aktach.

Przedstawienie popołudniowe.  
W Niedzielę dnia 15. Października 1876.  
O godzinie 4tej popołudniu.

## JUNACY

Opera kom. w 1 akcie, muz. Souppégo; kap. p. Kozłowski.

OSOBY:

Janko	studenci	Pi. Skalska.
Brandt		Pna. Zion.
Klette		Pna. Kirchner.
Gerhardt		Pni. Urbanska.
Fuchs		Pna. Nawratil.
Kalb		Pna. Hennik.
Antoś stolarezyk		Pna. Wysocka.
Różia, jego narzeczona		Pna. Bronikowska.
Gajer, lichwiarz		P. Skalski.
Szczoteczka, posługacz		P. Kosiński.
Oberzysta		P. Dworski.

Studenci. Rzecz dzieje się w Hajdelbergu.

Rozpocznie:

## PO WYSTAWIE PARYSKIEJ

Komedia w 1 akcie Aurelego Urbańskiego.

OSOBY:

Pan Piotr Doliwa	P. Dworski.
Klara, jego córka	Pna. Bronikowska.
Józef Grodzki	P. Tyczyński.
Fonio Kukułka	P. Kosiński.
Służący hotelowy	P. Paćlawski.

Rzecz dzieje się w pomieszkaniu Doliwy, w hotelu.  
Ceny popołudniowe.

W Niedzielę dnia 15. Października 1876

## Gwiazda Syberyi

Dramat w 3ch aktach ze śpiewami L. hr. Starzeńskiego.

OSOBY:

Generał Tatrow	P. Konarski.
Olga jego córka	Pi. Bieńkowska.
Major Grawiczyn adjut. Generała	P. Fiszer.
Kniaź Anzelm	P. Zboński.
Kazimierz	P. Woleński.
Zdzisław	P. Walewski.
Aleksander	P. Dworski.
Wiktor	P. Lidtke.
Henryk	P. Kosiński.
Stanisław	P. Nowicki.
Felzen, kapitan duński	P. Dulemba.
Oficer	P. Urbański.
Dozorca pierwszy	P. Galasiewicz.
Dozorca drugi	P. Skalski.

Straż — więźniowie.

Rzecz dzieje się w Syberji w r. 1854.

Ceny dramatu. Początek o godzinie 7mej.

W Poniedziałek dnia 16. Października 1876.

## PERICOLA

Opera komiczna w 4. akt. z franc., pp. Meilhac i L. Halévy — Przekład J. Chęcińskiego — Muz. J. Offenbacha.

OSOBY:

Don Andres de Ribeira	P. Dobrzański
Hrabia de Panatellas	P. Zboński.
Don Pedro	P. Koneciewicz.
Tarapote	P. Dębicki.
Piquillo, śpiewak uliczny	P. Mikulski.
Stary więzień	P. Linkowski.
Jeden z gości	P. Nowicki.
Notariusz pierwszy	P. Urbański.
Notariusz drugi	P. Skalski.
Dworzanin	P. Dworski.
Dozorca więzienia	P. Sachorowski.
Pericola, śpiewaczka uliczna	Pna. Wajcówna.
Guadalena	Pna. Szirer.
Berginella	Pna. Zion.
Mastrilla	Pni. Skalska.
Manuelita	Pna. Bronikowska.
Frasquinella	Pni. Wysocka.
Brambilla	Pna. Hankowska.
Minetta	Pna. Hennik.
Służaacy	P. Dworski.

Damy dworu, dworzanie, gwardya, żołnierze. służba.

Rzecz dzieje się w Peru w mieście Lima.

W akcie I. „taniec cygański“ wykonają pani E. Bonn i p. R. Rouff.

Ceny operowe. — Początek o godz. 7ej wieczór.

## Magazyn mód damskich

# WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO

Lwów, ulica Halicka liczba 16.

poleca najnowsze towary jesienne i zimowe względem  
Szanownej Publiczności.

### Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych z przydatkiem o samogwałcie“ leczy gruntownie wszelkie słabości weneryczne i skórne, tudzież zgubne skutki samogwałtu: pollucje i impotencje. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codziennie od godziny 8—10 i od 2—4

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa.

11. 3—7



**Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych**

pod firmą

## T. i H. SCHEER

we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 1.

przy placu Maryackim,

poleca w wielkim wyborze

i po cenach najniższych:

wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, krzyże żelazne w ogniu złocone, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji, wszelkie przybory do wycinania piłęczką.

### Ważne

dla przemysłowców i kupców. Buchhalter i korespondent poszukuje 1 do 3 godzinnego zajęcia dziennie.

Zgłoszenia przyjmuje administracja Gazety Świątecznej pod literami F. Z.

KONCESYONOWANE

### BIÓRO WYWIADOWCZE

## Józefa Birkle

we Lwowie, Rynek, N. 40

ma do polecenia:

nauczycielki, nauczycieli, bony, rządców, ekonomów, leśniczych, klucznice i wszelką służbę potrzebną do gospodarstwa,

bardzo uzdolnieni w swym zawodzie, mające chlubne świadectwo od osób znanych w kraju.

Wszelkie zlecenia załatwia się jak najrzetelniej.

**R. D I T M A R**

plac Mariacki we Lwowie.

Największy skład fabryczny

**LAMP**

salonowych do pokojów jadalnych, sieniowych wiszących, jako też LATARN w najnowszych i gustownych fasonach.

Sprzedaje hurtownia jako też drobiazgowo po ponownie zużytych cenach fabrycznych.

Główny skład powojnie ratinowanej salonowej, gospodarskiej i amerykańskiej

**N A F T Y.**

Posyła skutecznie na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem. (1—5)

# F. H. Richter

we Lwowie Hotel Lang

## Księgarnia

### Czytelnia

polska niemiecka i francuska

w danych razach nawet bezpłatnie. 3 3

## Abonament

wszelkich czasopism

krajowych i zagranicznych.

### Bogactwo jest największym szczęściem.

To czuję teraz bardzo, skoro za pomoc instrukcyj p. profesora matematyki Rudolf v. Orlice, Berlin, Wilhelmstrasse 127

### TERN O

wygrałem, przez co jestem w możności moim starym i biednym rodzicom dopomóc i ich starość rozweselić. Dlatego dziękuję stokratnie

szlachetnemu dobroczyńcy,

a wszystkim radzę udać się tylko do tego pana, który na każde zapytanie z radością gratis i franco odpowiada.

Wind. Landsberg.

Louis v. Kuetie, prywatujący.

## Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 15.

poleca swój

3-7

własnymi, z najsuchszego materiału i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanymi wyrobami obficie zaopatrzone

## SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materij na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także zamówienia na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spieszego i dokładnego wykonania.

### NOWO URZĄDZONY MAGAZYN

towarów mieszanych i rękawicznicznych

pod firmą:

## KAROL LANGNER

przy ulicy Trybunałskiej, dawna Dekastryalna l. 6 we Lwowie

poleca:

w wielkim wyborze guziki, taśmy, koronki, sznury, bawełnę prawdziwą pottendorfską, szkocką i francuską, włóczkę berlińską, pelę, kordonki, sznelki jedwabne i t. d. wstążki, aksamitki, welony, kwiaty, organtyny, tiule, chustki włóczkowe, kaftaniki i sukienki dla dzieci, kamusze, kaloszy, płaszcze gutaperkowe, kufry do podróży.

Wielki wybór manszet, kołnierzy i najmodniejszych krawatek.

Znukomite rękawiczki glace, sarnic i jelonkowe.

RÓWNIEŻ WIELKI WYBÓR

2 4

towarów rękawicznicznych i bandażeryj.

Parasole jedwabne i wełniane. Wszelkie artykuły toaletowe. Prawdziwa woda kolońska.

Łaskawe zamówienia z prowincyi uskuteczniame odwrotną pocztą nie licząc nie za opakowanie.

## IGNACY FRIED

we Lwowie przy ulicy Halickiej Nr. 13.

2-4

poleca swój dobrze zaopatrzone

### skład druków olejnych, obrazów olejnych

(także historycznych polskich), imitacji akwareli HILDEBRANDA i WERNERA i innych kopii podług najznakomitszych mistrzów.

Poleca także skład luster ściennych w bardzo pięknych ramach złotych z drzewa orzechowego, jakoteż karnisze do okien po zadziwiająco niskich cenach za spłatą ratami miesięcznymi bez podwyższenia ceny.

Przyjmują się także obrazy stare do restauracji i rami do połączenia.

Pierwszy w kraju specjalny i największy

## GŁÓWNY SKŁAD NASION

### TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15. w gmachu Banku hipotecz.

3—16

poleca

w doborowych gatunkach

### hollenderskie Cebulki kwiatowe

Hyacenty, Tulipany, Tacety, Lilie itp.

Nasiona wszelkich jarzyn, kwiatów, drzew, roślin pastwowych i wszelkich gospodarskich.

Bukiety świeże i zasuszane, wieńce grobowe, utrzymuje też wyroby z dóbr Alfreda hr. Potockiego.

Bundy do podróży, sukna bernadyńskie, koce, sukna podłogowe, najlepsze pasy do maszyn skórzanne, rozolisy i likiery z fabryki w Łancucie.